Nr. 248. Kraków, dnia 29 Października — Piątek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesy-nowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncíela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnego drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:
W miejscu . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

do końca roku;
W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Kraków, 28 października.

Rosya ma szczęście. Opinia publiczna całej, rzec można, Europy jest oburzona jej postępowaniem w Bułgaryi i stanowczo jest jej nieprzychylną — mocarstwa czują, jak dotkliwą będzie klęską dla europejskich interesów, jeżeli niezależność Bułgaryi złamaną zostanie, a rosyjski protektorat usadowi się po obu stronach Bałkanów — ministrowie takiego państwa jak Austro-Węgry wypowiadają głośno i w sposób obowiązujący, iż ani protektoratu rosyjskiego ani okupacyi dopuścić nie mogą — a mimo to zdaje się, iż carat celu swego w końcu dopnie. Szydzi on z opinii publicznej całej Europy, interesa jej za nic sobie waży, a głosy ministrów austro-węgierskich puszcza mimo uszu, bo — Rosya ma szczęście i na to szczęście liczy.

Niedawno jeszcze mniemano, że zagwarantowanej traktatem berlińskim niepodległości Bułgaryi Europa naruszyć nie pozwoli — dzisiaj rząd rosyjski w każdej nocie swego reprezentanta niepodległość tę depcze nogami, wolę swoją Bułgaryi narzuca, prawowity rząd jej traktuje jak samozwańców, legalnie wybranej reprezentacyi narodu bułgarskiego nie uznaje, a gabinety europejskie milczą i z żadnej stolicy nie słychać głosu protestu. Dawniej można było mniemać, że pierwszy ruch rosyjski, zdradzający początki akcyi zbrojnej, będzie hasłem do wielkiego zawikłania, w którem zwłaszcza Austrya i Anglia broniąc niepodległości Bułgaryi, własnych przedewszystkiem bronić będą interesów — a dzisiaj kanonierki rosyjskie zbliżają się do Warny, może już w najbliższych dniach usłyszymy, iż przemoc użytą będzie do złamania upornych Bułgarów, a Europa — milczy.

Bo też dziwnie złożyły się stosunki, żeby caratowi ułatwić zaborczą jego akcyę. Wypadki ostatnich dwudziestu lat tyle nagromadziły powikłań, wzajemnie na siebie oddziaływujących, że każdy obawia się potrącić sztuczny gmach obecnego europejskiego systemu, aby nie wywołać katastrofy ogólnej. Ciężki błąd Bismarka, jakim było zajęcie Alzacyi i Lotaryngii, mści się na Niemczech i widmem odwetu i francusko-rosyjskiego przymierza paraliżuje wszelką akcyę niemiecką. Anglia fałszywą swą, bezwzględną i zaborczą polityką w Egipcie, na wszystkie strony porobiła sobie nieprzyjaciół, i utraciła swobodę ruchów. Austryi, której interes na wschodzie najsilniej jest zaangażowany, widzi się właśnie w tej żywotnej dla niej sprawie opuszczoną przez Niemcy — radaby może zrzucić z siebie pęta trójcesarskiego przymierza, ale zrzucić ich nie może, bo nie znajduje nigdzie oparcia, ani w Anglii, nie mogącej się zdobyć na energiczną akcyę, i puszczającej sprawę Bałkanów i sprawę cieśnin na los opatrzności; ani we Francyi, która dla odwetu gotowa z zaparciem się wszelkich zasad wolności podać rękę despotycznemu caratowi; ani wreszcie we Włoszech, dla których brzegi Adryatyku zbyt wiele mają ponęty, aby im obojętnem było dalsze rozszerzenie się Austryi w kierunku południowego wschodu. Wszyscy zaś razem boją się wojny — dla wielkich rozmiarów, jakieby przybrać musiała, dla złego stanu finansów wszystkich mocarstw — dla tego wreszcie, że przy ciągłych „postępach" sztuki mordowania ludzi, przy ciągłem „doskonaleniu" broni, żadne mocarstwo w danej chwili nie czuje się zupełnie gotowem do wojny, zanim bowiem jedna „reforma" w armii dokonaną zostanie, już się nowa na jej miejsce wprasza.

Rosya nie byłaby — Rosyą, gdyby z tego stanu rzeczy nie korzystała. Nieprzerwaną konsekwencyą wiekowej swej polityki parta ku zaborom na południowym wschodzie Europy, z bizantyńską sztuką przebiegłości wyzyskuje każdą sposobność posunięcia się o krok naprzód. Ma szczęście, że zawikłanie bułgarskie przyszło wśród takiego właśnie położenia europejskiego, jakieśmy wyżej nakreślili — ma odwagę zadziwienia całego świata swoją bezwzględnością — a mając szczęście i odwagę, wiele ryzykować może.

Wieść, iż rosyjskie kanonierki stanąć mają pod Warną, minęła już prawie bez wrażenia. I można być przygotowanym na to, że jeżeli kanonierki owe nie rzucą dostatecznego na Bułgaryę postrachu, i nie złamią regencyi ministerstwa i narodowego zgromadzenia — Rosya znowu bez protestu posunie się o krok naprzód, a Europa — znowu milczeć będzie. A wtedy? Dla Rosyi cieśniny i Stambuł — dla Anglii walka o Indye — dla Austryi walka o b y t, w najgorszych możliwie warunkach.

Czesko-polskie stosunki.

Korespondent *Dziennika Poznańskiego* z Pragi przesyła pismu swojemu analizę ciekawego artykułu *Narod. Listów*, tem bardziej na uwagę zasługującego, że — jak korespondent zapewnia — był on ogłoszony za wiedzą klubu posłów czeskich.

Autor artykułu regestruje na wstępie rzekomo nieprzyjazne odzywanie się prasy polskiej o Czechach i powiada, iż posłowie polscy mu potwierdzili, że w uczuciach Polaków dla Czechów pewne nastąpiło oziębienie.

Otóż twierdzi dalej, że pisma polskie, które przeciwko Czechom piszą i Polacy którzy dla nich mniej się stali przyjaznymi nie mają słuszności. Chociaż nie należy do obrońców czeskiego klubu, w obronie jego jednakże powiedzieć musi, iż klub czeski zawsze lojalnie i szczerze i bez wszelkich myśli ukrytych szedł ręka w rękę z Polakami. Ani jednym ruchem nie dał poznać, iżby Polakom pozazdrościć stanowiska decydującego, jakie Polacy w monarchii zajmują, chociaż klub czeski i liczniejszej ludności i bogatszego kraju jest reprezentantem.

Z całej duszy cieszyli się Czesi, iż Polacy w rządzie dwa mają miejsca, a głównie klub czeski wystąpił przeciwko opozycyi, na jaką natrafiła kandydatura Polaka na krzesło prezydyalne. We wszystkich sprawach dotyczących Galicyi, czy była to kwestya podatku gruntowego, czy inna, z całą ochotą stanęli Czesi na stanowisku polskiem i Czesi sami chętnie w takich sprawach przyjmowali referaty n. p. (*Zeithammer* w sprawie o fundusz indemnizacyjny). Przeciwko własnemu przekonaniu głosowali w sprawie nafty, tak jak sobie tego życzyli Polacy.

U siebie w kraju wszelkie z tego tytułu zarzuty znosili spokojnie, a nareszcie w sprawie rusińskiej potrójnym pancerzem się otoczyli przeciwko wszelkim skargom rusińskim, głosując w sprawach spornych zawsze tak jak sobie życzyli Polacy, chociaż Rusini przecież też Słowianie.

Można tedy, co się chce zarzucać klubowi czeskiemu, tylko nie niewierność wobec Polaków; zachowanie się ich zaś nie było oparte na obłudzie, lecz szczere. Tak samo się zachowuje prasa czeska i cała ludność czeska, wśród której zawsze największą cześć dla Polaków i przywiązanie napotkać można, żadnego zaś objawu Polakom nieprzyjaznego.

Skąd tedy wrogie dla nas usposobienie prasy polskiej, skąd chłód u Polaków samych? zapytuje autor:

„Nie można miłować Boga i djabła naraz. Czesi kochają Polaków a w związku z nimi nie nauczyli się nienawidzić — Rosyan. Czesi są przyjaciołmi Rosyi, oni nie chcą zrozumieć wolności i samodzielności narodu bułgarskiego i cieszyli się, gdy za pośrednictwem Rosyi Battenberga wypędzano, którego Polacy we Lwowie demonstracyjnie czcili, im wstrętna jest myśl walki Austryi z Rosyą".

„To nam zarzucają, powiada autor.

„To wszystko prawda — mówi dalej — Czesi nie nauczyli się nienawidzić Rosyan i Bóg da, że nigdy się tego nie nauczą. Czyż Słowiańszczyzna i tak nie ma dosyć nieszczęsnych braterskich sporów? Czyż to nie jest nieszczęściem dla Rosyan, Polaków i Czechów, dla wszystkich zgoła Słowian, że Rosyanie i Polacy w śmiertelnej przeciw sobie stają walce? Czyż my Czesi, zajmujący z wszystkich Słowian — nie wyjmując Słowaków — stanowisko najniebezpieczniejsze, mamy rozdmuchiwać przeciwieństwa pomiędzy Słowianami? Czy Czesi z najsilniejszym narodem słowiańskim na tej mają stanąć stopie, na jakiej z nim stoją Polacy na szkodę swoją, Rosyi i całej Słowiańszczyzny, stosunku wobec którego Rosya w tem widzi swój interes, że Bismark Polaków w Poznańskiem wywłaszcza? Jakąż Czesi mają ku temu przyczynę? Czy Rosya urzędowa, czy też naród rosyjski, kiedykolwiek nam w czem ubliżył, ukrócił nas, uszkodził, lub czemś podobnem nam zagraża? Tylko dzieci i błazny nienawidzą b e z p r z y c z y n y, nie zaś dojrzałe narody.

„My mamy więcej nieprzyjaciół, niżeli jest ziarnek piasku nad brzegiem morskim, a my mielibyśmy poczet ich zwiększać zrażaniem sobie, nienawidzeniem najstarszego i najsilniejszego członka rodziny, który nigdy nam nic nie szkodził? — Jakiż zysk mieliby Polacy gdybyśmy nawet tak czynili? Żadnego, mniej niżeli to, ich sprawie zaszkodziłoby to. Może jest to idealistyczne uwidzenie, ale my Czesi jesteśmy takimi idealistami, że dufamy w konieczne wyrównanie sporu polsko-rosyjskiego, a my sami uważamy sobie za obowiązek, wedle sił naszych słabych, przyczyniać się do osiągnięcia tego wielkiego celu, tembardziej, że z obu poważnionemi stronami mamy i zachowamy braterski stosunek. Dowiedliśmy, że kochamy Polaków, nietylko słowy lecz czyny, a co się tyczy ich cierpień narodowych, ich walki za wolność, t o s e r c e n a s z e p o i c h j e s t s t r o n i e, ale rozum nam mówi, że nie są na prawdziwej drodze do swego oswobodzenia.

„Ależ to ich rzecz; my im nie przepisujemy i nie radzimy, jakiemi drogami mają iść ku przyszłości swojej, nie krytykujemy i nie ganimy ich stosunku do Rosyi i Rosyan, szanujemy ich świętą żałobę narodową i życzymy im spełnienia narodowych życzeń. My cenimy przyczynę ich gniewu przeciwko Rosyi a nie żądamy, ale pragniemy, aby gniewne ich usposobienie ustąpiło spokojniejszej rozwadze; nigdy nikomu nie wpadło na myśl czynić warunku zgody z tego, iżby Polacy dzielili nasz sposób myślenia i zachowanie się wobec Rosyi.

„Ale tego też żądamy dla siebie. Nasz alians polityczny, nasza przyjaźń oparta na posłuszeństwie, nie może znaczyć poddania się, posłuszeństwa i niewoli, najmniej w tej dziedzinie, gdzie rozkaz jest bezsilny, t. j. w dziedzinie myśli i przekonań. Jeżeli tedy Polacy żądają od nas, abyśmy z Madziarami i Niemcami nienawidzili Rosyę, abyśmy się cieszyli nad pogromami Rosyi, abyśmy płakali z powodu upadku przednich straży niemieckich w Bułgaryi, abyśmy z lwowskimi demonstrantami unosili się nad szlachetnym Niemcem Battenbergiem, abyśmy dla urojeń madziarskich, szczuli całą monarchię do walki z Rosyą, jeżeli Polacy gorszą się, że my równie szczerze wołamy rosyjskie „ura" jak polskie „niech żyje", to nie mają słuszności i prawa. Czyż za tę cenę albo w tej myśli zawarli z nami sojusz polityczny, że za to uczucie nasze dla Rosyi ma doznać zmiany?

„Czy kiedykolwiek to przyrzekaliśmy? Oprócz pokrewieństwa szczepowego, utworzyła sojusz polsko-czeski tożsamość interesów. Oni i my bronimy się przeciw Niemcom, przeciwko centralistom, przeciwko zniemczeniu. Oni i my chcemy jak największej autonomii dla własnego kraju, swobodnego rozwoju sił narodowych, równości i równouprawnienia z Niemcami. — To nas łączy".

W końcu autor krótko rozbiera ewentualność zerwania sojuszu czesko-polskiego. Nie spodziewa się tego, ufając rycerskiemu usposobieniu Polaków, którzy wiary dochowają, wskazuje też na nieprzyjazne zachowanie się centralistów wobec Polaków, zapytuje: „Czy lepszy jest los Polaków w Królestwie czy w Poznańskiem, czy Polacy sądzą, że Niemcy ich nienawidzą mniej jak Rosyanie? Taksamo Czesi mogliby się połączyć z Niemcami, ale ani jedno ani drugie nie nastąpi. Nie uwierzymy temu, dopóki nie włożymy palca do tej rany słowiańskiej", powiada autor. „Nawet gdyby to nastąpiło, nie nienawidzilibyśmy Polaków, tylko litowalibyśmy się nad nimi i zrozumielibyśmy nie jedno z ich cierpień a zawarty wtedy związek pomiędzy sprzecznemi interesami nie byłby trwały — przeczekalibyśmy go".

Z Rosyi.

(Stronnictwa w Rosyi. — Odszczepieństwa w prawosławnej cerkwi).

Korespondent *Köln. Ztg* stwierdziwszy, że w Rosyi nie może być mowy o stronnictwach politycznych w duchu zachodnim, utrzymuje, że pomiędzy wykształconymi Rosyanami są, ogólnie rzeczy biorąc, 4 stronnictwa: konserwatywne, panslawistyczne, liberalne, nihilistyczne.

Pomiędzy konserwatystami największy wpływ wywierają Pobiedonoscew, Katkow i hr. Tołstoj. Panslawiści skupiają się około hr. Ignatiewa kilka osobistości drugorzędnych, jak Durnowo, Bogdanowicz, Wasilczykow i t. d., zajmujących ważniejsze stanowisko urzędowe — a do nich zaliczyć należy jeszcze pewnego „Słowianina" z niemieckiem nazwiskiem, profesora Müllera. Główną rolę odgrywają atoli redaktorzy panslawistycznych gazet, z których najwięcej znany jest redaktor *Now. Wremienia*, p. Suworin.

Liberalni nie mają dziś wybitnych reprezentantów, dawniej stał na ich czele hr. Wałujew, po nim Melikow i inni; najwięcej znanym jest jeszcze prof. Gradowski. Partya ta dzisiaj słaba, a żaden prawdziwy liberał nie śmie wystąpić ze swemi zapatrywaniami.

Siła nihilistów jest złamaną; dzienników publicznych nie mogą mieć wcale — tajne dzienniki są tłumione, a przywódców ich poznajemy dopiero na ławie oskarżonych, lub na szubienicy!

SERCA GOŁĘBIE.

ZWYKŁE ZDARZENIE.

Z francuskiego

przez G. de Peyrebrune.

6 (Ciąg dalszy.)

— Otóż, zamiast ci płacić za te wszystkie małe usługi, które nam oddawać będziesz, to my te pieniądze użyjemy na ubranie twoje, na naukę.... Tym sposobem sama sobie zarobisz na opłacenie nauki malowania na porcelanie i nic nam winną nie będziesz.

— Oh! zawsze jeszcze będę winną....

— Jakto? Gdybyś umiała rachować, tobym cię zaraz przekonał, że nic a nic.

— Ale kiedy ja umiem! — zawołała Milcia — i pisać umiem. Piszę bez błędów ortograficznych.

— Chodziłaś do szkoły?

— Dwa lata temu, póki ojciec żył.

— A potem?

— Potem pomagałam mamie w robocie: szyłyśmy dla magazynu mód. A później, kiedy zachorowała, to już nic nie robiłam... tylko koło niej i koło domowego gospodarstwa.

Scypion przerwał pośpiesznie:

— Więc się znasz trochę na gospodarstwie?

— A pewno! — rzekła, tłumiąc łzy cisnące się do oczu. I dodała z pewnym akcentem dumy: — Umiem gotować!

— To ślicznie! — zawołał Scypion, czyniąc ruch taki, jakby się nad wyraz ucieszył, — toż to ja teraz będę odpoczywał!

— Jakto? albo to pan gotowałeś?

— Ja sam! i musisz wiedzieć, że jestem doskonałą kucharką.

Milcia popatrzyła na niego uważnie i raptem sknęła niepowstrzymanym śmiechem. Ależ-bo jak też on komicznie musiał wyglądać w dużym fartuchu kucharskim wśród rądli i rynek! jak stara baba przebrana!

Scypion mało nie skakał z radości, iż mu się udało rozśmieszyć biedne dziewczę w chwili, gdy tylko co rozpłakać się miała. Ten śmiech dziecięcy, perlisty, jakżeż mu mile do ucha wpadał i jakże za serce chwytał!

Hannibal przysłonił oczy swą grubą, fałdzistą powieką, by ukryć rozkoszne wzruszenie, które owładnęło mu duszę, z tym dźwiękiem srebrzystym. Śmiech dziecka wesoły, radośny, to jakby echo czarownej muzyki, słyszanej kiedyś, dawno temu, w wiośnie życia....

— Cóż mi panowie każecie teraz robić? — zapytała Milcia wstając od stołu i oglądając się koło siebie. — Wszystko już posprzątane, proszę mi dać jaką robotę na początek.

Ale bracia spojrzeli wzrokiem litości pełnym na jej nędzne ubranie, spódniczkę wązką i krótką, łachman czarny, którym okryta była, trzewiki wykrzywione i podarte. Patrząc na to jej liche odzienie, zdało im się, że czują zimno, które ją musi przejmować. Dreszcz im przebiegł po plecach.

— Na początek, — rzekł Hannibal drżącym głosem, — trzeba cię ubrać moje dziecko. Pójdziemy ci przynieść to, co potrzeba.

— Prawda, że trochę jestem obdartą, — rzekła dziewczynka rumieniąc się i przyglądając swej spódniczce, — ale cóżem temu winna?... Miałam jeszcze drugą, lepszą sukienkę... ale tę trzeba było sprzedać.. bo chciałam przecie mamie dać wieniec... tam na grobie!... To nic! gdybym miała nici i igły...

— I materyę, — dorzucił Scypion.

— Potrafiłabym sobie uszyć sukienkę... sama, bez pomocy.

— Więc ją będziesz szyć. — I Scypion pociągnął brata do drugiego pokoju. — Bo to oprócz sukni, — mruczał mu do ucha, — trzeba jeszcze mnóstwo innych drobiazgów; ty się na tem nie znasz!... Kup zresztą materyał na suknię, a ja się podejmuję reszty.

I wyszli obaj, bardzo zajęci ważnością zadania, zostawiając Milcię samą. Ta się też po ich wyjściu zabrała do przeglądu i porządkowania całego domu na swój sposób, kręcąc główką, jak doświadczona gosposia, gdy jej się coś w tem kawalerskiem gospodarstwie nie podobało.

Gdy powrócili objuczeni pakunkami, zastali ją w saloniku przed otwartem oknem, stojącą na stole przyniesionym z kuchni, wspinającą się na palcach i wycierającą starannie najwyższe szyby. Zimowe słońce i blask śniegu leżącego na dachach, otaczających wązkie podwórko, na które otwierały się okna jadalnego pokoju, wpadały jasno i wesoło przez oczyszczone szyby i nigdy jeszcze ten pokój tak im się miłym nie wydawał, jak w chwili, gdy stojąc u progu, z podziwem przyglądali się zwinnej dziewczce, której rączka z mokrym ręcznikiem w przyspieszonym tempie ślizgała się po zgrzytającej szybie.

— Cóż ty robisz! — ocknął się nareszcie Scypion. — Jeszcze spaść możesz! kark skręcić!... Złaź mi zaraz!

— I palce poodmrażasz! — gderał Hannibal.

— Ah! kiedy tak brudne były szyby! Słońca nie było widać!... Ale, jakże panowie obciążeni! poczekajcie, zaraz pomogę!

I zeskakując z okna, pośpieszyła z pomocą. A było to prawdziwe rozpakowywanie! Bracia Colombe prawie ruszyć się nie mogli. Duże, większe, małe, mniejsze i jeszcze mniejsze pakiety, na rękach, na ramionach, pod pachami. Wszystkie kieszenie ich paltotów, tak były niemi zapchane, jak torby podróżne, które zbyt naładowane, rozdziawiają paszcze, nie dając się zamknąć.

W jednej chwili stół się okrył zawiniątkami rozmaitej wielkości i wszystkich kolorów. A Milcia stała milcząca, z rękoma opuszczonemi i oczyma wytrzeszczonemi, tak, jakby to wszystko się działo na przedstawieniu czarodziejskiej sztuki, w której za uderzeniem laseczki ma się wszystko, czego dusza zapragnie.

Teraz dopiero obaj bracia mogli zdać sobie sprawę z nadmiernej liczby poczynionych sprawunków i spojrzeli nawzajem na siebie, z pewnem pomięszaniem. Zawstydzili się niebywałych wydatków, obawiając się wzajemnie wyrzutów marnotrawstwa. Scypion szukał w myśli sposobu zatajenia przed bratem pewnej części zbytecznego zakupna. Hannibal zrazu bardziej skonfudowany, pierwszy zebrał się na odwagę i rezolutnie otworzył przyniesiony duży pakiet.

— To na suknię! — rzekł. — Jest tego sukienka 15 metrów podwójnej szerokości.

— Ależ to za dużo! — zawołał Scypion tryumfując. — Przecież to jeszcze dziecko i taka mała. Będzie miała chyba na dwie.

Wiedział o tem dobrze Hannibal, że na dwie sukienki tej materyi wystarczy. Nie dał jednak poznać po sobie.

— No, to będzie miała dwie, — odparł spokojnie. — A oto jest podszewka... a tu znowu kawałek kortu na płaszczyk.

— A ja, — rzekł z kolei Scypion, dobywając ładny paltocik watowany z jedwabną podszewką, — wolałem kupić płaszczyk gotowy. Teraz zimno, nie miałaby w czem wyjść.... A oto są spódniczki, pończochy...

— A ja przyniosłem buciki, — przerwał Hannibal.

— A ja pantofelki ciepłe do domu.

— A tu jest fartuszek.

— Rękawiczki....

— Szalik...

— Nici, tasiemki, igły, naparstek....

— Żelazko do prasowania....

— Zwierciadło....

— Zwierciadło? — krzyknął Hannibal zgorszony.

— No, kiedy ma sobie sama tę suknię szyć, to przecie musi widzić, jak będzie na niej leżeć. W moim pokoju nie ma, jak wiesz, ani kawałka lusterka.

— Sprawiedliwie! — rzekł Hannibal.

Stół zniknął zupełnie pod rozrzuconemi materyami, różnemi drobiazgami i papierami kolorowemi, w które były pozawijane. Teraz dopiero przegląd całego zakupna był możliwy. Bracia Colombe, zaczerwienieni po uszy, zawstydzeni widokiem tego stosu, przedstawiającego sporą niespodzianie wydaną summę, unikali nawzajem swych spojrzeń. Milcia zaś skamieniała ze zdziwienia. Wszystko, co się jej od wczoraj przytrafiło, takie było dziwne, takie nieprawdopodobne! A może to sen tylko? Uszczypnęła się, żeby się przekonać czy nie śpi. Miała ochotę płakać i śmiać się zarazem; czuła się bardzo szczęśliwą i dumną z posiadania tych skarbów, a serce miała rzewnością przepełnione i żalem.

— I cóż ty? nic nie mówisz? — spytał nagle Scypion.

Spojrzała na niego, usta otworzyła... i nagle się głośno rozpłakała.

— Płaczesz? — zawołał Hannibal zaniepokojony. — Czemu?

— To... to z radości... — wyjąknęło dziewczątko łkając. — Tak jestem szczęśliwa!

— A, to co innego! — rzekł z uśmiechem, kryjąc własne wzruszenie pod swym wielkim wąsem i krzaczystemi brwiami.

— Dziękuję!... o, sto razy dziękuję, dobrzy panowie! ale ja to wam zwrócę później, jak będę umiała zarabiać.

— To się rozumie, — przytwierdził Scypion. — Ale teraz, zabieraj się do roboty i pokaż nam, co umiesz. Dalej, weź nożyce i kraj!... Gdzież u diaska podziałem nożyce!

I zaczęło się poszukiwanie i przerzucanie całego kramu; chwytając jedno, zrzucając drugie, przewracając wszystko, w złotym humorze zaczęli biegać po pokoju: Scypion gonił za naparstkiem, Milcia za kłębkiem nici, a Hannibal klęcząc, z wielką powagą zbierał rozsypane po podłodze igły.

(C. d. n.)

Jako główną zasadę i myśl przewodnią konserwatystów podaje korespondent: wzmocnienie caratu, opartego na bojarach i czynownikach, podźwignięcie szlachty, siedzącej na roli i przywrócenie jej wpływu, który utraciła za cara Aleksandra II. Dalszym jego ważnym celem jest wzmocnienie powagi prawosławia.

Panslawiści — to (*sit venia verbo*) niemieccy wolnomyślni. Marzą oni o wielkiem państwie słowiańskiem z Rosyą na czele — szkoda, że w tem państwie nie masz miejsca dla narodowych właściwości. „Gmina" rosyjska jest ideałem tych panów. Wielki wpływ w kierunku panslawistycznym wywiera „Towarzystwo dobroczynności" i inne stowarzyszenia. Korespondent porównuje p. Eug. Richtera z Suworinem i znajduje wiele podobieństwa pomiędzy nimi tak samo, jak pomiędzy poetą wolnomyślnym p. Trägerem a poetą panslawistów — Rosenblumem(!).

Dziennikiem liberałów są *Nowosti*, którym korespondent *Köln. Ztg* zarzuca przyjaźń dla Polaków!!

Wszystkie partye jednoczą się zdaniem korespondenta, w nienawiści do Niemiec, które na nikogo liczyć nie mogą w Rosyi — z wyjątkiem cara Aleksandra III.

* * *

Ruskij Kuryer wystąpił z artykułem omawiającym sprawę odszczepieństwa od cerkwi prawosławnej. Stała dezercya wyznawców prawosławia do sekt rozmaitych zmusiła kościół panujący do chwycenia się środków nadzwyczajnych. Niedawno zwołowany był sobór biskupów, w Kijowie tworzy się towarzystwo misyonarskie w celu walczenia ze sztundą, do którego przyjmowane będą nietylko osoby duchowne lecz i ludzie świeccy, znający lud i umiejący doń przemawiać. W ogóle położenie rzeczy wymaga wielkiej uwagi, gdyż odszczepieństwo puściło w narodzie rosyjskim głębokie korzenie. Rozmaite tego rodzaju objawy, w szczególności zaś dezercya jednostek z duchowieństwa prawosławnego do „starej wiary", mają dużo do myślenia. Niedawno — jak wiadomo — uciekł za granicę O. Wierchowski, były proboszcz jednej z cerkwi petersburskich, pozbawiony przez synod stanu duchownego z perspektywą zamknięcia do klasztoru za ciążenie ku sekciarstwu. Wierchowski obecnie mieszka w Dreznie. — Inny duchowny Lucernow był 27 lat księdzem prawosławnym, a lat dziesięć nauczycielem w zakładach duchownych. — Nie powstrzymało go to od otwartego przejścia na starowierstwo, za co zamknięty został do jednego z klasztorów, skąd zemknął. Według synod pozbawił go stanu duchownego i oddał „w ręce władz cywilnych". Lucernow ratował się ucieczką do Białej Krynicy w Austryi, gdzie pozostaje obecnie przy tamecznej hierarchii starowierczej. — Świeżo w Carycynie, miejscowy duchowny Sokołow, donosi policyi, że w domu starowiercy Mojsiejewa, odprawia nabożeństwo według dawnego obrządku, jakiś duchowny prawosławny. W rzeczy samej policya znalazła tam tajemną modlitewnię, urządzoną przez księdza prawosławnego Remizowa. Jak dowodzą fakta powyższe, rozmaite sekciarstwo, szczególnie zaś racyonalistyczne, wzmaga się, lecz jednocześnie wzmagają się środki przedsiębrane przeciwko niemu przez kościół panujący. Organ moskiewski wyraża pewną wątpliwość co do skuteczności systemu represyjnego w tego rodzaju sprawach.

Rada państwa.

Wiedeń, 27 października.

(††) Nie masz prawie posiedzenia, żeby z sądu jeden nie nadesłano pismo, domagające się zezwolenia na sądowe ściganie posła z powodu obrazy honoru. A już najwięcej pism zwraca się przeciw gadatliwemu i wiele piszącemu posłowi Schoenererowi. Dzisiaj znowu wystąpił przeciw niemu z takiem żądaniem sąd powiatowy w Krems, a przeciw posłowi Vasaty'emu sąd pow. w Weinbergach. Sprawcze te obrazy honoru odbywają się na tle politycznem. Po odesłaniu obu tych pism do komisyi dla spraw nietykalności poselskiej, i po przyjęciu bez dyskusyi w trzeciem czytaniu ustawy o prowizorium budżetowem na pierwszy kwartał r. 1887 i o kontyngensie rekruta — przystąpiła Izba do rozprawy szczegółowej nad ugodą w związku handlowo-cłowym z Węgrami.

Przy § 1, który zawiera ogólne zasady unii cłowej i handlowej, i do którego w tekście przed 10 laty uchwalonym żadnych zmian nie poczyniono — zabrał głos tylko poseł Neuwirth, aby w sposób akademicki wartość i skutki unii tej omawiać, a przy tej sposobności odpowiedzieć na niektóre uwagi w rozprawie ogólnej poczynione. Odpiera zarazem upomnienie, jakie jej wczoraj dał poseł ks. Liechtenstein, aby ze względu na bieżące wypadki, wymagające niezbędnie rychłego dokonania ugody — gotowością do ustępstw ugodę ułatwiła. Lewica, zdaniem mowcy, nie potrzebuje tego upomnienia, a raczej zwrócić je należy prawicy, której postępowanie w sprawie bankowej mowca surowo krytykuje, wskazując, że więcej krytykuje prezydenta, zezwalającego na takie odbieganie od przedmiotu. Mowca wniosku żadnego nie stawia — a że § 1, jak wspomniałem, nie różni się od dawnego tekstu, przeto też nie było nad nim głosowania.

Przy § 2, o traktatach cłowo-handlowych z innemi państwami — poseł Stingl broni swego wniosku o zawarcie traktatu także z Niemcami, tak, aby oba państwa tworzyły jeden wspólny okręg cłowy. Po replice Sochora, iż stan przemysłu austryackiego na to nie pozwala, wniosek Stingla odrzucono; głosowało za nim zaledwie kilku członków klubu niemieckiego.

Do § 3 o zawieraniu i wypowiadaniu traktatów handlowych nie zapisał się nikt do głosu.

Dłuższa rozprawa wywiązała się przy § 4 o zniesieniu wolnych portów. Przemawiali po kolei pp. Burgstaller, Beer, Luzatto, Vucetich, minister handlu margr. Bacquehem, p. Nabergoj i wreszcie sprawozdawca p. Sochor. Przy głosowaniu odrzucono wniosek p. Burgstallera o przejście do porządku dziennego nad § 4, a przyjęto go bez zmiany wraz z odnośną rezolucyą. Zarazem odrzucono wniosek dodatkowy o skróceniu terminu co do zniesienia wolnego portu w Tryeście.

Na tem przerwano dalszą rozprawę nad projektem o ugodzie cłowo-handlowej.

Przed końcem posiedzenia daje jeszcze minister Prażak wyjaśnienie o wzajemnym stosunku sądownictwa austryackiego i węgierskiego.

Następne posiedzenie zapowiedziane na dzień następny. Na porządku ciąg dalszy rozprawy nad tymże samym przedmiotem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 października.

Komisya budżetowa wybrała znowu posła Mattusza swym generalnym sprawozdawcą o całym budżecie; sprawozdawcą rozdziału o ministerstwie obrony krajowej będzie p. Machalski, a o subwencyach dla kolei żelaznych i towarzystw żeglugi będzie p. Meznik. W komisyi dla sprawy bankowej rozpoczęto rozprawę szczegółową. Przy paragrafie 1 przedłożył p. Lienbacher rezolucyę o utworzeniu banku państwowego; posłowie Herbst i Neuwirth przemawiali przeciw temu; przy głosowaniu odrzucono żądanie p. Lienbachera a przyjęto paragraf 1. Przy paragrafie 2 wywiązała się żywsza rozprawa z powodu wniosku referenta p. Bilińskiego o utworzeniu filij bankowych. Wielu posłow przemawiało bądź przeciw formie, bądź przeciw treści tego wniosku, a minister skarbu p. Dunajewski oświadczył, że żądanie p. Bilińskiego prześcignęły już rozporządzenia banku, według których utworzono w Austryi ośm nowych filij i kantorów, a na Węgrzech pięć. Wreszcie zapowiedział p. Hausner inny wniosek, dogadzający więcej intencyom lewicy.

Conservative Corresp., organ, który pierwszy podniósł myśl koalicyi konserwatystów z narodowymi liberałami podaje teraz trzy punkta, mające stanowić zadanie wspólnej akcyi tychże stronnictw. Mają być niemi: „1) ubezpieczenie armii niemieckiej, 2) ściśle zjednoczenie się przeciw socyalnym demokratom, przyczem ma niezbędny korrelat stanowić dalsza praca na polu reformy socyalnej, 3) kwestye podatku, a szczególnie tymczasowe załatwienie kwestyi opodatkowania okowity". Postawienie tych trzech punktów okazało przynajmniej, do czego wolno-konserwatywne stronnictwo dąży i jakich użyje środków do agitacyi wyborczej; z drugiej strony okazało się w tejże propozycyi, że do zamierzonego „konsolidowania" stronnictw niemiecko-narodowych przynajmniej na tymczasem nie przyjdzie; nietylko bowiem niemiecko-konserwatywne, ale i narodowo-liberalne stronnictwo zwraca się teraz przeciwko każdemu z poszczególnych punktów i to z zupełnie rozmaitych powodów.

W sprawie prokuratora Dedekinda pisze *Bruanschweiger Tagblatt:* „Sprawą aresztowanego tutaj prokuratora dr. Dedekinda zajmowała się w piątek pierwsza izba karna książęcego sądu krajowego, na posiedzeniu tajnem, w celu powzięcia uchwały o ile skarga przeciw nieprawnemu aresztowaniu zasługuje na uwzględnienie. Jak się dowiadujemy, po czterogodzinnem badaniu przedłożonych aktów, sąd skargę odrzucił. Dotychczas oprócz dr. Dedekinda aresztowano Aygara w Clausthal i kilka innych jeszcze osób w prowincyi hanowerskiej. Powszechnie rozpowszechnione mniemanie, iż w śledztwie tem rozchodziło się o motywa wielkiej politycznej wagi, sprawdzać się zaczyna. Przed aresztowaniem dr. Dedekinda, odbyły się narady ministerstwa stanu z pierwszym prokuratorem państwa i dyrektorem policyi, jak również dłuższe nadzorowanie domu ministra stanu hr. Görtz-Weisberga, którego wolność osobista miała być zagrożoną — Rewizya odbyta w mieszkaniu dr. Dedekinda miała dostarczyć materyału, który pozostawał w związku z niebezpiecznemi zawikłaniami w naszym kraju, a nadto miał kompromitować pewnego księcia mieszkającego za granicą."

W ogóle zmieniło się usposobienie Niemiec względem Anglii w ostatnich dniach znacznie. Tak przynajmniej sądzićby można z artykułów *Hambur. Nachr.* i *Nordd. Allg. Ztg.*, które jednocześnie zapewniają, że między dwoma temi państwami panują jak najprzyjaźniejsze stosunki. Prawie zdawaćby się mogło, że od pobytu lorda Churchilla w Niemczech, tamże wiatr z innej strony zawiał. Do zapewnienia o tej przyjaźni biorą wymienione dzienniki asumpt z artykułów niektórych gazet, które pisały, że Anglia sprawia Niemcom trudności w kolonialnej polityce wschodnio-afrykańskiej. Teraz dementuje się ta wiadomość zaręczeniem, że „Niemcy nie mają bynajmniej żadnego powodu do uskarżenia się na zamorską politykę angielską i że w punktach spornych przyjdzie do zupełnej zgody". Tym sposobem mogłaby partya Torysów być dosyć zadowoloną ze zmiany swej w polityce angielskiej, czy jednakowoż Anglia sama cośkolwiek na tem zyska, okaże dopiero czas późniejszy.

Francuska Izba deputowanych we wtorek ukończyła obrady nad projektem co do organizacyi wychowania elementarnego i projekt w całości przyjęła. Zarówno pozawczorajsza jak wczorajsza rozprawa przerywaną była częstemi wycieczkami monarchistów i klerykałów. Biskup Freppel uskarżał się, iż katolików chcą wyjąć z pod prawa, na co zawołał deputowany Duconduy: „Tak jest, ponieważ nie płacą podatku krwi". Następnie oświadczył Cassagnac: „Rząd nie ma prawa gwałcić dzieci w celu wychowania ich w przekonaniach republikańskich. Jest to kradzież". Klerykalnemu p. de Clercy było to za mało, dodał więc „rabunkiem". W środę p. de Mun był walczącym kogutem. Klerykalny były kapitan kirasyerów oświadczył, iż rozprawy nad ustawą o wychowaniu elementarnem nie były obradami lecz egzekucyą i za to został przywołany do porządku.

Ks. Wiktor Napoleon na czele nowego taniego dziennika *La Souverainaté* ogłosił list do redaktorów Loqueyssie i Mitchella, w którym dziękuje im za obronę zasad imperyalistycznych. List ten w znaczeniu manifestu jest bardzo słaby.

Z Rzymu donoszą, iż rokowania rozpoczęte przez hr. Mouy w sprawie francusko-włoskiego traktatu żeglugi morskiej mają wszelkie widoki powodzenia, zwłaszcza, iż p. Freycinet wyraził nowe życzenie przywrócenia stosunków przyjacielskich między dwoma gabinetami.

Z Paryża donoszą, iż minister Baihaut objawił ponownie decyzyę ustąpienia. Prawdopodobnie zostałby Rouvier jego następcą.

„Kronstadt" na morzu Marmora — oto małe życzenie, na które zwraca dziś uwagę *Petersburger Ztg.* Dziennik ten usiłuję swoją utopię tem udowodnić, iż w razie posiadania przez Rosyę wyspy w pobliżu Dardaneli, „zostanie zapewnioną nietykalność cieśnin morskich a zarazem będzie to przeciwwagą dla niestałości przekonań Turcyi". Jeżeli Anglicy starają się urządzić swój „Gibraltar", dlaczego Rosya nie miałaby mieć swego „południowego Kronstadtu", któryby chronił Konstantynopolu od zbyt chciwych rąk? Dziennik petersburski wynalazł sobie w tym celu wyspę Chalki i mni-ma, że ustąpienie jej mogłoby nastąpić na podstawie sojuszu obronnego Rosyi z Turcyą, co nie należy do rzeczy niemożliwych.

Włoska *Riforma* na czele dziennika zamieszcza długi, świetny nekrolog hr. Beusta, przyjaciela Włoch, kończąc słowami: „Nietylko Austro-Węgry lub Włochy, lecz wszyscy liberalni całej Europy, muszą ubolewać nad śmiercią tego męża stanu."

Według depeszy z Madrydu rada ministeryalna postanowiła zwołać kortezy na d. 15 listopada.

W łonie klerykalnej większości Izby belgijskiej istnieją groźne nieporozumienia z powodu reorganizacyi armii. Deputacya miasta Antwerpii z dawnym klerykalnym ministrem skarbu Jacobiem na czele, nie chce nic wiedzieć o nowych wojskowych wydatkach. Gabinet Beernaerta ma trudne stanowisko i zadanie.

Do *N. fr. Presse* piszą z Londynu: W ostatnich dniach ustąpiła kwestya bułgarska prawie zupełnie miejsca sprawie egipskiej.— Utrzymują, że ministrowie angielscy postanowili odpowiedzieć na zapytanie Francyi w sprawie ewakacyi Egiptu w ten sposób, iż nie należy wątpić, że wycofanie wojsk angielskich w przyszłości będzie możliwe. Ze względu jednak na niezupełnie skonsolidowane stosunki Egiptu, tudzież ze względu na to, że Anglia musi przeprowadzić w Egipcie zadanie, którego się podjęła, a które mocarstwa aprobowały, nie może Anglia na razie oznaczyć ściśle terminu wycofania swych wojsk z Egiptu. Zresztą wojska angielskie, jak tego ostatnie miesiące dowodzą, zostały już częściowo wycofane z Egiptu w miarę polepszania się stosunków tamtejszych.

Na sytuacyę w Serbii w istocie wielki wpływ według wszelkiego prawdopodobieństwa, wywrze dalszy obrót wypadków w Bułgaryi. Tymczasem wszakże stosunki między rządem sofijskim a bułgarskim są jak najlepsze. Zbliżenie zaś do Austryi, jak się samo przez się rozumie, jest dziś ściślejszem, niż dawniej, z drugiej strony przecież zaprzeczyć niepodobna, że opinia publiczna, tak jak poprzednio, tak i teraz, polityce rządowej, na przymierzu z Austryą opartej, nie sprzyja. Usposobienie to, przy pierwszej lepszej sposobności, objawi się niezawodnie w sposób bardzo stanowczy, Większość Serbów nie może Austryi darować, że popchnąwszy, jak utrzymują, kraj do wojny z Bułgaryą, nie poparła go czynnie.

Kronika.

Kraków, 28 października.

Wieczorek gimnastyczny „Sokoła" zapowiedziany na wczorej wieczór odbył się nad wszelkie spodziewanie bardzo świetnie. W sali gustownie ubranej zgromadziło się przynajmniej 600 osób, między temi przeszło 100 kobiet.

W zagajeniu uwydatnił sekretarz „Sokoła" pan Ożóg cel takich wieczorków, polegający na tem, aby pokazać nie tylko szerszemu Kołu niegimnastykujących członków Towarzystwa, ale i dalszej publiczności, z jakim rezultatem w Towarzystwie się pracuje i do jakich rezultatów się dochodzi. Na pierwszy taki wieczorek przeznaczono wilią imienin dwu członków, którzy do rozwoju Towarzystwa najwięcej się przyczynili, t. j. wiceprezesa dr. Tadeusza Browicza i naszego redaktora Tadeusza Romanowicza.

Solenizantom wręczono albumy z podpisami członków „Sokoła".

Po zagajeniu przemówili krótko obaj solenizanci, po czem rozpoczęły się zapowiedziane produkcye członków gimnastykujących, których stawiło się do ćwiczeń blisko 60, pod kierunkiem p. Chomińskiego i chóralne produkcye, w których wzięło udział blisko 40 członków pod kiernnkiem p. W. Deca. W pauzach między produkcyami, a po części i podczas produkcyi gimnastycznych przygrywała kapela wojskowa.

Wszelkie ćwiczenia gimuastyczne, szczególnie na koniu i drążku, wykonywane prawidłowo i metodycznie z wszelką precyzyą, a po części nie bez brawury, przyjmowauo oklaskami. Również chór śpiewaków popisał się chlubnie.

Na zakończenie dodamy dla wiadomości tych, którzy może mniej uznają siły gimnastyczne „Sokoła" że członków, którzy zdolni są do popisu nawet nie bez brawury, jest nierównie więcej, niż się ich wczoraj na popis stawiło. Na najbliższym wieczorku zapewne ich zobaczymy.

Wieczorek trwał do godziny 9.

Posiedzenie Rady szkolnej okręgowej w sprawie obsadzenia posad kierowników i kierowniczek czterech szkół ludowych krakowskich, niemniej posad stałych starszych i młodszych nauczycieli tychże szkół, odbędzie się w sobotę 30 bm.

Z Towarzystwa technicznego. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. Justyna Głowackiego pierwsze w sezonie zimowym ogólne zgromadzenie, na którem p. Kaczmarski zdawał sprawę z czynności komisyi budowy teatru w Krakowie, a p. W. Wdowiszewski ze zjazdu techników polskich we Lwowie, poczem powzięto kilka uchwał mniejszego znaczenia.

Żywy udział członków Towarzystwa w rozprawach i powzięta uchwała co do wprowadzenia w życie pogadanek naukowych, wykładów i odczytów zapowiada większe niż dotychczas ożywienie w Towarzystwie.

W sprawie ratunku przy pożarze febryki pp. Zieleniewskich nie przytaczaliśmy umyślnie nazwisk osób gorliwie ratujących, ażeby wymienieniem jednych nie czynić ujmy innym, których nazwisk w ogólnem zamięszaniu nie podobna było się dowiedzieć. Zresztą, jak wczoraj donosiliśmy, dzielnie kierujący ratunkiem naczelnik straży, p. Eminowicz, po dokładnem zbadaniu zasługi każdego przedstawi listę tych osób panu prezydentowi. Dowiadujemy się tylko, że straż pożarną z Podgórza przyprowadził na miejsce pożaru sierżant policyi miejskiej podgórskiej i natychmiast po przybyciu oddał ją pod rozkazy naczelnika Eminowicza, a straż ta jedynie rozkazów naczelnika słuchała.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Przeczytałem starannie co dopiero ogłoszony przez dra B. Lutostańskiego projekt statutu dla zdrojowisk krajowych wraz z motywami i pouczony doświadczeniem, w Iwoniczu nabytem, widzę, iż gdyby te rady i projekta (wprawdzie z niektórémi zmianami) przez tutejsze zakłady zdrojowe przyjęte, poparte, przez dotyczące władze zatwierdzone i następnie wykonane zostały, niewątpliwie nasze zdrojowiska stałyby się po przemyśle naftowym drugim najważniejszym i największym rodzimym przemysłem; dlatego też pozwalam sobie w imieniu Iwonicza zaprosić niniejszem publicznie wszystkie interesowane zakłady zdrojowe do wspólnego porozumienia się i zbadania projektu dra Lutostańskiego, a następnie do poczynienia wspólnemi siłami starań, aby wynik wspólnych narad w czyn zamienić".

Kraków, 27 października 1886.

Dr. Józef Retinger.

Część fabryki Zieleniewskich, mianowicie warsztaty stolarski, ślusarski, młot parowy i inne przyrządy fabryczne, oraz składy, o ile zostały uratowane od ognia, przeniesione zostaną do głównego na teraz zakładu fabrycznego przy ulicy Krowoderskiej i tam pomieszczone będą w prowizorycznych budynkach.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kaliksta barona Horocha, kapitana kwatermistrzowstwa wojsk polskich, założyciela i prezesa Tow. opieki nad weteranami w Krakowie, odbędzie się w sobotę 30 bm. w kościele OO. Kapucynów, jako w rocznicę śmierci.

Przy wylocie ulicy Smoleńsk na Rudawie stanie most, przeznaczony wyłącznie dla pieszych. Po prawej stronie Rudawy w tej stronie place zaczynanają się zabudowywać, potrzeba więc takiego mostu dawała się uczuwać.

Istniejąca linia tramwajów na ulicach szerszych mieć będzie drugi tor, wskutek czego jazda tramwajowa od dworca kolei do mostu Podgórskiego o wiele szybszą będzie. Jest również nadzieja, że zaprowadzoną zostanie linia tramwajów ku Zwierzyńcowi, gdyż rzeczywiście może ona być pożądaną.

Jeszcze o weteranie Kurowskim. Z Rabki wnuk weterana komunikuje nam: Szanowna Redakcyo: W kronice z dnia 26 b. m. w wzmiance o weteranie wojsk polskich, Antonim Kurowskim, w Juszczynie zamieszkałym, wprowadzono szanowną Redakcyę w błąd, pisząc, iż tenże mimo licznych krewnych znajduje się bez opieki. Uwaga ta przykro uwłacza córce i zięciowi weterana, Andrzejom Bielańskim, którzy go troskliwą opieką, odpowiednią do jego trybu życia, otaczają.

Majątek Juszczyn sprzedał przed pięcioma laty zięciowi powyż wymienionemu, gdyż ze względu na wysoki wiek z swój nie mógł podołać gospodarstwu i licznym procesom, jakiemi — nie zważając na dokumenta donacyjne króla Augusta III., będące w ręku starca — trapił go p. Viktorin, dyrektor państwa Maków, należącego dawniej do hr. Saint Genois, a teraz do arcyksięcia Albrechta.

Że Antoni Kurowski żyje zapomniany, to widocznie z tego, że autor korespondencyi, jakkolwiek bliski jego sąsiad, nie odwiedził go, zdaje się, od czasu sprzedaży majątku, zatem od lat pięciu.

Ze spraw kolejowych. Piszą do nas: W numerze 243 *Nowej Reformy* w kronice, zamieszczona jest wiadomość o okólniku wysłanym od dyrekcyi generalnej kolei państwowych w Wiedniu, do dyrekcyi ruchu w Krakowie i we Lwowie, wzywającym je do przedłożenia do 15 b. m. wykazu urzędników, kwalifikujących się, a życzących sobie uczęszczać do szkoły fachowej w Wiedniu, t. zw. „Forbildungsschnle für Eisenbahnbeamte." Dla należytego ocenienia faktu, sądzę, iż nie zaszkodzi uzupełnić wiadomość o nim następującemi datami: Okólnik dyrekcyi generalnej do dyrekcyi ruchu był napisany w Wiedniu 6 bm. Dyrekcya krakowska zreferowała swój okólnik do stacyj na dniu 9 bm., tenże doszedł do rąk naczelników 12 i 13 bm., a nakazywał przedłożenie podań kandydatów „najdalej" do 14 bm z wyraźną zapowiedzią, iż później nadesłane podania „absolutnie" uwzględnione nie będą.

Generalna dyrekcya w Wiedniu zapomniała widocznie, że wydając okólnik 6 bm. nie może mieć odpowiedzi z opinią w dniach ośmin doręczonej.

Pod adresem pp. akademików z przykrością wystosować musimy uwagę, iż dobry humor nawet mieć musi granice, a obyczaje i zabawy burszów niemieckich w żaden sposób nie dadzą się u nas zaszczepić i praktykować. Jeden z poważnych obywateli pisze do nas, iż powracając w sobotę z rodziną do domu przez Rynek, został otoczony przez licznie zebraną młodzież akademicką, nie zważającą, że jest on w towarzystwie kobiet, a okalającą go coraz ciaśniejszym pierścieniem tak zwanego „gęsiego" marsza. — Żart, powtarzamy, wcale niewłaściwy, a mogący się zakończyć z ujmą dla godności akademików, gdyby ów pan nie powodując się wyrozumiałością dla młodych ludzi, — zechciał był szukać interwencyi władz bezpieczeństwa.

Zmarli. Ferdynand Koestlich, major wojsk polskich z r. 1863 (Oldonaj), w ostatnich czasach urzędnik Wydziału krajowego, zmarł we Lwowie.

W uniwersytecie lwowskim wykładają po rusku: ks. dr. Delkiewicz pedagogikę dla słuchaczów teologii, ks. dr. Bartoszewski teologią pastoralną, ks. dr. Komarnicki katechetykę i metodykę, dr. Dobrjański prawo austryackie i procedurę karną, dr. Stebelski prawo karne, ks. dr. Emil Ogonowski język ruski i literaturę, dr. Aleksander Ogonowski austryackie prawo prywatne.

W Poznaniu w zborze ewangielickim na Grobli odbył się onegdaj ślub księgarza p. Stefana Żupańskiego, syna ś. p. Jana Konstantego Żupańskiego i Katarzyny z Duczyńskich, a panną Anną Wilhelmówną, córką jenerała wojsk rosyjskich, Teodora Wilhelma i Anny z Koppów. Poprzednio pobłogosławił młodej parze w kaplicy greckiej św. Nauma, przy ulicy Nowej, grecki duchowny z Lipska, Archimandryta Kalozymis, w asystencyi pana Joanidesa, dra filozofii.

Lirnik. W Wilanowie pod Warszawą zamieszkał starzec, dotknięty ślepotą, a pochodzący z Ukrainy. Gości, przybywających z Warszawy, staruszek spotyka śpiewem i grą na nieznanym dzisiaj u nas instrumencie, prastarej lirze. Słuchacze nie szczędzą lirnikowi datków, które są jego jedynym środkiem do życia.

Polacy na obczyźnie. Ks. Jeżyński, rodak nasz, odprawiając mszę św. w Kildare, w Jrlandyi, padł zabity przy ołtarzu od spadającego cherubina, źle przytwierdzonego do ornamentacyi. Zmarły pochodził z Koła, skąd w r. 1848 wyemigrował. Seminaryum i uniwersytet kończył w Monasterze W Irlandyi pozyskał powszechne uznanie jako uczony teolog i dobroczynny kapłan.

Pelikany. Zagnane wichrem ubiegłego tygodnia pojawiły się w kilku miejscach Bukowiny i w Rumunii stada pelikanów. Parę sztuk zabito w Niepołokowcach, a w Berchomecie p. Grabowski z Jordaneszt upolował trzy sztuki ze stada, liczącego 28 ptaków. Niezwykłe u nas a ogromne ptaki przywieziono do Czerniowiec, gdzie budziły ogólny podziw licznie gromadzącej się ludności. — Pelikany upolowano również około Jass, a tuż obok Bukaresztu zabito w tymże czasie kilka okazałych wyder.

Okładki metalowe do książek zamiast używanych dotychczas tekturowych, wprowadza w życie jedna z wydawniczych firm londyjskich. Okładki te odznaczają się jakoby giętkością, trwałością i są bardzo gustowne.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował leśniczego Władysława Korosteńskiego w Jaworniku, nadleśniczym w Kniazdworze.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Putiatyńcach Karola Futschka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły i nauczyciela Jana Siekierskiego w Kupnie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kupnie.

Składki. Dla robotników, pozbawionych pracy z fabryki Zieleniewskiego, złożyli w administracyi *Nowej Reformy:* 1 złr. a w., zebrany przez czeladników w pracowni p. Ag. Hanickiej. Józef Petelski 3 złr. P. Maurizio 5 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 29 października: Na dochód budowy gmachu Tow. „Sokół" w Krakowie. Drugi i ostatni gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: „Mąż od biedy", komedya w 1 akcie J. Blizińskiego. — „Łapka na myszy", komedya w 1 akcie z francuskiego, tłumaczył Marceli Zboiński. — „Marcowy kawaler", krotochwila w 1 akcie J. Blizińskiego.

W sobotę 30 października: Po raz pierwszy „Kopacze złota" *(Poudre d'or)*, dramat w 4 aktach a 6 obrazach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę 31 października: Po raz drugi: „Kopacze złota" *(Poudre d'or)*, dramat w 4 aktach, a 6 obrazach Wiktoryna Sardou.

W Poniedziałek 1 listopada: Po raz trzeci: „Kopacze złota" (*Poudre d'or*), dramat w 4 aktach, a 6 obrazach Wiktoryna Sardou.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matem. przyrodniczego pod przewodnictwem Dyrektora dra. Teichmana. Sekretarz prof. dr. Kuczyński przedstawił dwie duże odbitki rozpraw, nadesłane w darze Akademii przez Autorów, mianowicie: przez dra H. Wielowiejskiego odbitkę rozprawy: *„Ueber das Blutgewebe der Insekten"*, zamieszczonej w lipskiem piśmie: *Zeitschrift für wissenschaftche Zoologie"* i przez dra L. Birkenmajera odbitkę rozprawy: *„Ueber die durch die Fortpflanzung des Lichtes hervorgerufenen Ungleichheiten in der Bewegung der physischen Doppelsterne"*, ogłoszonej w sprawozdaniach wiedeńskiej Akademii. — Odesłano te rozprawy do biblioteki Akademii. — Sekretarz zawiadomił Wydział, że w miesiącu sierpniu b. r. wyszedł z pod prasy XX tom Sprawozdań komisyi fizyograficznej i XII tom Pamiętnika Wydz. m. prz., tudzież że znacznie już postąpił druk XV i XVI tomu Rozpraw i Sprawozdań Wydz. m. prz., rozpoczął się zaś druk XIII tomu Pamiętnika Wydz. m. prz. i XXI tomu Sprawozdań komisyi fizyj. — Sekretarz podał treść rozprawy nadesłanej p. A. J. Stodółkiewicza pod tytułem: „O całkowaniu pod postacią skończoną równań różniczkowych linijnych, mających spółczynniki linijne, rzędu trzeciego". Rozprawę tę odesłano dwom członkom Wydziału do ocenienia. — Sekretarz odczytał treść rozprawy nadesłanej przez prof. Witkowskiego pod tytułem: „O kilku przypadkach ruchu cieczy, zależnych od spójności", tudzież ocenę tej rozprawy, nadesłaną przez członka Wydziału prof. Frankego. — Prof. dr. Cybulski podał wiadomość o wypadkach swych doświadczeń, robionych z drem Wartanowem w pracowni fizyologicznej prof. Tarchanowa w Petersburgu, w celu zbadania zmiany w oddychaniu, parciu ościennem i tętnic u jeżów pod wpływem podrażnienia do środkowego końca nerwów błędnych. W dyskusyi nad tym przedmiotem brali udział: Dr. Warschauer, dr. Majer i dr. Cybulski. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odesłano rozprawę prof. Witkowskiego do Komitetu wydawniczego, wiadomość zaś podaną przez prof. Cybulskiego polecono zamieścić w sprawozdaniu z posiedzenia Wydziału.

— Na konkurs, ogłoszony przez redakcyę *Świtu*, nadesłano ogółem 22 nowel. Komitet sędziów, złożony z pań Waleryi Marrené, Józefy Sawickiej i panów Jana Gadomskiego, Kazimierza Kaszewskiego i Leopolda Meyeta, żadnej z prac nadesłanych nie przyznał nagrody, skutkiem czego redakcya odroczyła konkurs do 1 marca roku przyszłego.

— Autor „Wicka i Wacka", p. Zygmunt Przybylski, wykończył nową komedyę w czterech aktach, zatytułowaną „Państwo młodzi". Sztukę tę wystawi w sezonie bieżącym scena lwowska.

— Zwłoki Liszta nie mają jeszcze spokoju. Już zdawało się, iż spoczną na pewne w Bayreucie, — tymczasem reklamują je znów franciszkanie Pesztu, do których zmarły maestro jako ksiądz należał.

— Redakcya *Zdrowia* w prospekcie na rok przyszły powiada, że rok bieżący jej wydawnictwa był rokiem próby, przez czas którego wyświetliło się, iż pismo to nie może być uważane za organ popularny w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, lecz że zasadnicze cele jego stanowi postęp praktyki sanitarnej w kraju i rozwój hygieniczny jako wiedzy. *Zdrowie* zatem w roku przyszłym wychodzić bę-

dzie jako organ, przeznaczony przedewszystkiem dla tych, co z hygieną publiczną są, albo być powinni w najbliższem zetknięciu, a więc dla lekarzy, dla urzędów sanitarnych, dla instytucyj leczniczych, pedagogicznych i filantropijnych dla techników i przyrodników, — oraz dla miłośników hygieny w ogólności.

— Konkurs. Tygodnik warszawski *Głos* ogłasza konkurs na napisanie wzorowej monografii gminy polskiej pod względem obyczajowym, gospodarczym i społecznym. Ustanowione zostaną dwie nagrody: pierwsza 250 rubli i druga 100 rubli — Termin nadsyłania prac oznaczony jest dzień 1 października roku przyszłego.

Dział ekonomiczny.

Kwestya banku austro-węgierskiego jest obecnie przedmiotem rozprawy w podkomisyi. Referentem jest p. Biliński. Zaproponował on, aby podkomisya uchwaliła siedm warunków, których spełnienie lub przyrzeczenie spełnienia przez bank powinien rząd sobie pierw zapewnić, nim statut bankowy zacznie nadal obowiązywać. Oprócz siedmiu warunków przedłożył referent jeszcze pięć rezolucyj. Tak warunki jak i rezolucye, wymienione w Nrze wczorajszym, miały być wedle propozycyi referenta uchwalone statutami banku.

Ani w warunkach, ani w rezolucyach niema mowy o znaczeniu po stronie niemieckiej wartości banknotów w różnych językach, używanych w austryackiej połowie monarchii, czego Czesi szczególnie domagali.

Wielu członków podkomisyi upatrując nietylko w treściwych warunkach rodzaj osobnego układu z bankiem, ale i w stronie formalnej, doradzanej przez referenta, rzecz dotąd niebywałą w komisyjnym traktowaniu sprawy, przeprowadziło uchwałę przystąpienia do szczegółowej dyskusyi wprost nad samym statutem z pominięciem oczywiście na razie owych warunków i rezolucyj.

Ważnem jest co do dalszego losu całej tej sprawy, jak się teraz zachowują Czesi. Na prawdopodobne zachowanie się ich, ciekawe światło rzuca referent komitetu pragskiej Izby handlowej z dnia 26 b. m, o projekcie petycyi do Rady państwa. Obszerne sprawozdanie, przedłożone o tej sprawie przez referenta, trwa nadal przy znacznych żądaniach, postawionych przez Izbę roku przeszłego, jednak nie kładzie zbyt wielkiego nacisku na narodowo-językową stronę tej sprawy; — wreszcie co najważniejsze — zaleca przygotować wszystko do tego, aby po upływie nowego dziesięciolecia mógł bank odbyć likwidacyą spokojnie bez wstrząśnienia stosunków kredytowych. Koniecznym warunkiem jest tu pozbycie się długu 80 milionowego i przywrócenie waluty. W miejsce dotychczasowego banku monopolnego powinien powstać bank państwowy we Wiedniu, a równocześnie banki krajowe w Pradze, Bernie, Lwowie, Gracu i Tryjeście.

Na życzenie niemieckiej mniejszości komitetu odroczono stanowczą uchwałę. Taż sama mniejszość żądała, aby w projekcie petycyi, która ma być wysłaną do Rady państwa, pominąć kwestyę języka tak na banknotach jak i w korespondencyi ze stronami.

Samo wstrzymanie się na razie od natychmiastowego uchwalenia petycyi ze wszystkiemi postulatami świadczy o tem, iż Czesi, chociaż mają przewagę w komitecie i mogą liczyć na poparcie innych jeszcze Izb handlowych, przecież uznali za stosowne zaczekać, a tymczasem zasięgnąć może rady we Wiedniu.

Cokolwiek się stanie ze znanemi postulatami, które (z wyjątkiem jednego języka na banknotach) znalazły swój wyraz w dodatkowych warunkach i rezolucyach, przedłożonych przez p. Bilińskiego, najważniejszem jest domaganie się utworzenia osobnego banku państwowego wraz z bankami krajowemi i przygotowania się zawczasu do tego tak ważnego kroku.

Spełnienie tego domagania się wytworzyłoby inne warunki kredytu w Austryi i rozdzieliło monarchię na dwie połowy odrębne pod względem bankowym i kredytowym. W łonie sejmu węgierskiego już niejednokrotnie odzywały się w podobnym kierunku.

Kółka rolnicze. Dzięki staraniom p. Antoniego Wejdy, właściciela dóbr z Niecwi, ukonstytuował się w powiecie Sandeckim czwarty Zarząd powiatowy, którego przewodniczącym wybrany został ks. Antoni Pasiut, proboszcz z Biegunic, zastępcą zaś przewodniczącego p. Józef Romer, właściciel dóbr z Łęki.

W ciągu dalszych datków na cele Towarzystwa przystąpiła Rada powiatowa rzeszowska jako członek wspierający z wkładką roczną 20 złr., a wydział Rady powiatowej w Białej wstawił na tenże sam cel do budżetu na rok 1887 kwotę 20 złr. z zapewnieniem, że i nadal to czynić będzie

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 listopada b. r. wejdzie w życie w Wielkich Drogach (powiat Wadowic) urząd pocztowy na dworcu kolejowym, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych, nie przekraczających kwoty 300 złr. w. a., przy tem będzie pełnił funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Urząd ten utrzymywać będzie swój związek za pomocą pociągów, kursujących pomiędzy Podgórzem a Oświęcimem. Do okręgu tego urzędu należeć będą miejscowości: Wielkie Drogi, Paszkówka, Sosnowice, Beńczyn, Zelczyna, Ochodza, Facimiech i Krzęcin.

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego z dnia 19 października b. r. Na posiedzeniu tem powzięto następujące uchwały:

1) W sprawie ustanowienia ekspozytury biura melioracyjnego w Krakowie postanowiono zawezwać wydziały wszystkich Towarzystw rolniczych okręgowych o przedłożenie komitetowi w jak najkrótszym czasie dokładnych dat co do znajdujących się w ich okręgach rzek drugorzędnych i przestrzeni, — potrzebujących osuszenia, drenowania lub nawodnienia.

2) Wybrano komisyę, złożoną z czterech członków, a mianowicie z pp. wiceprezesów Homolacsa i Struszkiewicza, oraz z pp. Niedzielskiego i Lippomana celem przedłożenia komitetowi wniosku, w jaki sposób Towarzystwo rolnicze krakowskie zaznaczyć ma łączność swą z działaniem nowo zawiązującego się „Banku ziemskiego w Poznaniu“, dążącem do zapobieżenia przejściu ziemi polskiej w obce ręce.

3) Uchwalono „Regulamin dla obór zarodowych subwencyonowanych i prywatnych.

4) Wskutek odezwy ministerstwa rolnictwa w kwestyi wypracowania dzieła o rasach bydła w Galicyi postanowiono zaprosić dra Barańskiego do konferencyi z sekcyą hodowlaną.

5) Życzenie Towarzystwa rolniczego okręgowego jasielskiego, by ustanowiono stacyę ogierów rządowych w Frysztaku postanowiono poprzeć w komitecie krajowym chowu koni.

6) Na żądanie tegoż Towarzystwa okręgowego, by oznaczyć inną normę przy wynagrodzeniu za utrzymywanie buhaja dla gmin. odpowiedziano, iż wynagrodzenie to jest już dostatecznem w przyznaniu buhaja po dwuletniem użyciu na własność utrzymującemu, że przeto pobieranie opłat od włościan nie jest koniecznem. Wszelkie zresztą zmiany w tej mierze uchwalone być mogą tylko przez ogólne zgromadzenie.

7) Żądanie Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego, by kwota, przeznaczona na premicwanie bydła włościańskiego, mogła być użyta na zakupno buhaja dla stacyi gminnej, załatwiono odmownie.

8) Towarzystwu rolniczemu wiedeńskiemu odpowiedziano na odnośne pytanie, iż nie mamy jeszcze ustawy krajowej, normującej popieranie hodowli bydła; premiowanie zaś u nas nie odnosi się wyłącznie do buhai, ale do całości bydła włościańskiego, a jakkolwiek otrzymaliśmy już wskutek tego zadawalniające rezultaty, to jednak nie jesteśmy jeszcze w możności przesłania jakichkolwiek uwag, któreby się nadawały do użytku w stosunkach o wiele więcej rozwiniętych, jakto ma miejsce w Austryi Niższej.

9) Do ankiety, mającej obradować nad zmianą ustawy o szkodach, wyrządzanych przez zwierzynę, delegowano pp. wiceprezesa Stanisława Homolacsa i dra Stanisława Niedzielskiego.

10) W sprawie wydania broszury fizyograficznej, napisanej przez prof. dra Rostafińskiego, a traktującej o owadach i chwastach, oświadczono się za potrzebą 500 egzemplarzy dla zachodniej części kraju.

11) Podanie gminy Sufczyn z powiatu brzeskiego o sprawienie dla jej użytku trokara, lub przesłania dzieła traktującego o leczeniu choroby wzdęcia u bydła — odstąpiono redaktorowi *Tygodnika Rolniczego* celem przesłania proszącej gminie kilku numerów tego pisma, w których podane są środki leczenia tej choroby.

12) Na ogólne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego okręgowego rzeszowskiego, majace się odbyć dnia 4 listopada b. r., delegowano członka komitetu p. Adama Jędrzejowicza.

13) Memoryał do Koła polskiego w Radzie państwa — w sprawie starań o przejście kolei państwowej pod zarząd dyrekcyi kolei Karola Ludwika, zredagowany przez p. wiceprezesa Struszkiewicza, przyjęto w całości.

14) Zawiadomienie, nadesłane przez wydział krajowy o przeznaczeniu dla szkoły ogrodniczej w Tarnowie subwencyi na rok 1887 w kwocie 1000 złr. i o łożeniu starania o uzyskanie podobnegoż zasiłku ze strony rządu, przyjęto do wiadomości.

W sprawie niezmiarki rozesłało gal. Tow. gospodarskie do oddziałów Towarzystwa następujący reskrypt Wys. c. k. ministerstwa rolnictwa z dnia 18 września 1886 L. 10724/1393 do c. k. namiestnictwa we Lwowie — celem rozpowszechnienia go w kołach interesowanych:

Uprasza się c. k. namiestnictwo, ażeby panu c. k. profesorowi uniw. dr. Maksymilianowi Nowickiemu w Krakowie wyraziło podziękowanie ministerstwa rolnictwa za przesłaną rozprawę o ponownem wystąpieniu niezmiarki z dołączonemi spostrzeżeniami co do walki z tym szkodnikiem.

Byłoby też odpowiednem, jeżeli się to już nie stało, zwrócenie uwagi Kół rolniczych na skonstatowane wystąpienie tego owadu w niektórych obwodach zachodniej Galicyi, z wezwaniem do zastosowania środków, zaleconych już w r. 1871 w monografii Nowickiego „*Chlorops taeniopus* i jej zwalczanie“, wydanej przy pomocy państwowej subwencyi:

a) zaniechanie uprawy jarej pszenicy, bo ta najbardziej cierpi od niezmiarki;

b) odpowiedni wybór odmiany, mającej być uprawianą, w pierwszej linii stawiając banatkę, najprędzej kłosującą, gdzieby się zaś ta nie udawała, uprawa wytrzymalszej wąsatki zamiast delikatniejszej gółki (bezostki);

c) o ile można wczesny i jednoczesny zasiew we wrześniu;

d) ograniczenie uprawy pszenicy na najlepsze suche łany;

e) staranne uprawienie gleby, jednomierne rozprzestrzenienie gnoju;

f) działanie przedewszystkiem na bujne rozkrzaczenie i rychłe rozwijanie się ozimej pszenicy, ażeby na wiosnę mogła się wykłosić, zanim *Chlorops taeniopus* w maju wyleci i poskłada jaja.

Wywóz zboża i wyrobów młynarskich z Rosyi był w pierwszej połowie bieżącego roku w porównaniu z takim samym okresem roku przeszłego znacznie mniejszy. I tak pszenicy wywieziono tego roku 37.889 tysięcy pudów (pud = 16·38 kilgr.), a przeszłego 89.429 tysięcy, żyta 29.975 tysięcy, a rok przed tym 46.716 tysięcy. Podobna różnica jest w jęczmieniu i owsie, jedynie w kukurydzy wywieziono więcej, bo 9.658 tysięcy, w porównaniu z 4.958 tysięcy roku przeszłego. Ogólnie biorąc wywieziono tego roku 105.602 tysięcy pudów, roku przeszłego zaś 202.864 tys., czyli mniej o 97,262 tys. pudów, lub 15.931 tys. cetn. metr. w wartości deklarowanej 76.958 tysięcy rubli.

Zliczywszy wartość wszystkich towarów, wywiezionych w tym półroczu roku bieżącego, w kwocie 207,887 000 rubli i porównawszy z kwotą przeszłoroczną 281,251.000, okaże się ubytek w kwocie 73 milionów rubli, czyli 26 prct.

Sprawa bułgarska.

Sobranie bułgarskie, na które zwracają się obecnie oczy całej Europy, miało rozpocząć wczoraj obrady. Według telegramów z dni ostatnich odłożono otwarcie Sobrania do niedzieli. *W. Allg. Ztg* otrzymała wczoraj telegram z Tyrnowy potwierdzający to doniesienie. Mimo tego co do terminu rozpoczęcia obrad, dziwna panuje w prasie europejskiej niepewność *Polit. Corresp.* zamieściła przedwczoraj następującą depeszę z Sofii: Rząd trwa w zamiarze zwołania Sobrania na środę 27 października. W Sofii zgodzono się na odroczenie obrad o dni czternaście pod warunkiem, że mocarstwa porozumieją się do tego czasu co do osoby kandydata do tronu lub że przynajmniej Rosya zamianuje kandydata ze swej strony. Dotychczas nie otrzymano jednak żadnych rękojmii pod tym względem. Rząd dołoży wszelkich starań, ażeby obrady odbywały się na podstawie konstytucyi i międzynarodowych traktatów, przedewszystkiem zaś będzie się to odnosić do obioru księcia. Ponieważ udział deputowanych rumelijskich wywołał niezadowolenie niektórych mocarstw, i uważanym jest przez nie za nieprawny i niezgodny z traktatami, dołoży rząd bułgarski starań, ażeby deputowani rumelijscy z patryotycznych pobudek powstrzymali się od udziału w głosowaniu. Po sprawdzeniu wyborów i ukonstytuowaniu Sobrania, przyjdzie na porządek dzienny zatwierdzenie regencyi. Nie ulega wątpliwości, że Sobranie powierzy władzę i nadal dzisiejszej regencyi i że co najwięcej zajdą osobiste zmiany w jej składzie.

W Paryżu uważają postępowanie Turcyi względem Bułgaryi za zupełnie uprawnione i spodziewają się, że zachowanie się Porty sprowadzi sprawę bułgarską na pokojową drogę. Nie sądzą tam również, iżby opór Bułgaryi przeciw żądaniom Rosyi mógł długo potrwać, gdyż mocarstwa postanowiły nie krępować w niczem rządu rosyjskiego, dopóki Rosya nie chwyci się gwałtownych środków.

Turcya wzmacnia bez przerwy swe siły zbrojne pod Adryanopolem. Właśnie nadeszły tam trzy baterye artyleryi polnej, a w tych dniach spodziewają się tam 16 batalionów piechoty.

Ag. północna rozesłała do dzienników rosyjskich następujący telegram z Dziurdżewa: Niezadowolenie z rządu regentów bułgarskich wzrasta wśród ludu i wojska. Garnizony Szumli, Śliwny i niektórych innych miast wrogo są usposobione dla rządu. W Łom-Palance wykryto spisek wojskowy, który udało się stłumić tylko przy pomocy przyzwanego z Widynia wojska. Regenci, odczuwając drażliwość sytuacyi, starają się rozszerzać pogłoskę, jakoby udało im się osiągnąć porozumienie z Rosyą; tymczasem żadne porozumienie nie miało miejsca i wątpliwem jest, czyby w obecnych warunkach mogło ono nastąpić. Generał Kaulbars osobiście i przez konsulat rosyjski jeszcze raz oświadczył, że zebranie, które ma się odbyć, będzie nielegalne, i że wszelkie postanowienia, jakie ono uchwali, nie mogą być prawomocnemi.

Z powodu odsłonięcia w Petersburgu pomnika dla poległych piszą *Petersb. Wied.*:

„Czyż uroczyste odsłonięcie pomnika „Sławy“ w Petersburgu nie przypomni Bułgarom ich odstępstwa od wiary, nie przypomni obowiązków względem Rosyi i narodu rosyjskiego? Wątpimy o tem. Niedawni niewolnicy nie wypieścili jeszcze w swych sercach i umysłach uczuć uznania i sprawiedliwości, nie nauczyli się szanować swej godności i historyi. Państwowe ich ideały i pojęcia o szczęściu ojczyzny nie sięgają dotąd po za sferę rachunków o ilości świń i miarek pszenicy. Nie powinno to jednak smucić nas. Jakiekolwiek będzie zachowanie Bułgarów względem nas, ofiary przez nas poniesione nie zginą marnie. Słowiańszczyzna nie zapomni nam tego, cośmy zdziałali dla Bułgarów, a Rosya pamiętać będzie także o różnicy poglądów na jej ofiary. Przyjdzie czas, w którym intryga przestanie oddziaływać na normalny wzrost plemienia słowiańskiego, a wówczas z wysokości ołtarza złożonego z kości kilku pokoleń, które się biły o swobody Słowian, Rosya rozwikła sieć stosunków słowiańskich i odda każdemu narodowi to co mu się będzie należało. Wówczas patryoci bułgarscy wołający „precz z Rosyą“, ze skruchą i żalem wspominać będę o chwilach zapomnienia i przekliną obce złoto“.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Petersburg, 28 października. *J. de St. Petersb.* upatruje w tej okoliczności, iż regencya bułgarska przecież zwleka ze zwołaniem sobrania, a znaczna liczba deputowanych ociąga się z przyjazdem do Tirnowy, oznakę pewnego pojednawczego usposobienia, oraz symptom tego, do czego doszły anormalne stosunki w Bułgaryi. Te stosunki stały się jeszcze groźniejszemi skutkiem niedbalstwa władzy przy przestrzeganiu praw międzynarodowych. I to było przyczyną, dlaczego rząd rosyjski musiał wysłać dwa okręty wojenne pod Warnę.

Ruszczuk, 28 października. Przybycie okrętów wojennych rosyjskich pod Warnę nie sprawiło wielkiego wrażenia.

Skutkiem ostatniej noty Kaulbarsa rząd bułgarski może wypuści na wolność skompromitowanych oficerów, jednak pod warunkiem, jeżeli Rosya uzna prawowitość zwołanego sobrania.

Tirnowa, 28 października. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Na przygotowawczej naradzie deputowanych przedłożył wczoraj Stambułow obraz obecnej sytaacyi, i oświadczył, że ponowny wybór ks. Battenberga nie jest możliwy. Sobranie musi wybrać kandydata, któryby był miły Rosyi.

W Sofii ogłoszono stan oblężenia.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 października. Na wieczornem posiedzeniu podkomisyi bankowej przed głosowaniem nad przedłożoną przez p. Hausnera rezolucyą o tworzeniu filij bankowych oświadczył referent Biliński, iż z powodu oświadczenia ministra skarbu o oczekiwanem utworzeniu ośmiu filij — chętnie odstępuje do swego przedłożonego wniosku, i że równie chętnie porzuci formę swych dalszych wniosków, jeżeli rząd w podobny sposób złoży uspakajające oświadczenia, że i potrzeby, zawarte w reszcie wniosków, będą mogły być zaspokojone bez czy to bezpośredniej, czy tylko pośredniej zmiany statutów i bez naruszenia uprawnionej ingerencyi drugiej połowy monarchii.

O jakimś odrębnym układzie z bankiem, z pominięciem statutów lub ingerencyi, należnej rządowi węgierskiemu, według tendencyi jego wniosków, ani mowy być nie może.

Wiedeń, 28 października. Posiedzenie Izby panów. Przewodniczący poświęca zmarłym członkom Izby panów, biskupowi Funderowi, hr. Ledeburowi i hr. Beustowi gorące wspomnienie.

P. Schmerling zaproponował wybrać komisyę dziewięciu członków dla zbadania i ocenienia rozporządzenia ministra Prażaka o języku. Wniosek ten będzie traktowany według regulaminu.

Moguncya. 28 października. Urzędownie stwierdzono że śmierć podejrzanych w Finthen i Gonsenheim nie wynikła bynajmniej z cholery azyatyckiej.

Paryż. 28 października. Według *Tempsa* dotychczasowy poseł w Lisabonie Billot zamianowany jest ambasadorem w Petersburgu.

Londyn, 28 października. Według *Standarda* ambasador francuski Waddington nie przywiózł ze sobą z Paryża żadnych szczegółowych instrukcyj w sprawie egipskiej.

Nisz 28 października. Układ zawarty między rządem serbskim a bułgarskim został podpisany przez serbskiego ministra spraw zagranicznych Franassowicsa i przez pełnomocnego komisarza bułgarskiego Stranskiego.

Układ ten postanawia: Bułgarya opuszcza na razie Bregowę, która aż do chwili ostatecznego załatwienia przez komisyę mięszaną pozostanie neutralną. Gdyby komisya przyznała to sporne terytoryum Serbii, natenczas Serbia zgadza się w zasadzie odstąpić je znowu Bułgaryi za odpowiednie inne pograniczne terytoryum.

Najpóźniej w dwa miesiące ma być utworzona komisya mięszana dla zbadania obopólnych stosunków handlowych, a za sześć miesięcy ma być zawarty traktat handlowy. Tymczasem obopólne żądania treści handlowej mają być ułożone.

Dalej zobowiązuje się Bułgarya zakazać emigrantom serbskim, a Serbia emigrantom bułgarskim osiedlać się w pasie granicznym, szerokości 60 kilometrów, i wszelką na szkodę sąsiada skierowaną akcyę emigrantów wzajemnie niweczyć.

Bułgarya wybuduje kolej na linii Wakarel-Sofia-Carybrod w terminie wykończenia linii serbskiej.

Układ, powyżej wyszczególniony, staje się zaraz obowiązującym.

Król przyjmował wczoraj Stranskiego w audyencyi uroczystej.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 26 paźdz. 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83 20	83·25
„ 5% papierowa nieopodat.	100 —	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	114·70
4% Renta złota węgierska	103·47	103·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	279 90	279·60
„ „ węgierskie	288·—	287·50
Londyn	—·—	9·93
Napoleondor	—·—	9·94
Lombardy	106·75	106·50
Akcye Karola Ludwika	191.80	191·80
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	224·—
Anglo-bank	— —	110·—
Union	208·50	208·75
Bankverein	—·—	103·—
Staatsbahn	241·—	241·00
Elbethalb.	170·25	170 50
Tramway	199 —	199 50
Länderbank	216 75	216 75
Alpine	— —	22 80
Marka	61·37	61·35
Rubel	118 40	119·—
Dukat	—·—	5·97
Berlin d. 26 paźdz. 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	455 —
Akcye kredytowe	—·—	456 —

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Kraków, dnia 28/10 — bez bieżącego kuponu	płacą	żądaje
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	118 75	119 50
Marki niemieckie 100 mar.	61 10	61 60
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	5 98
20tc frankówka złota	9 89	9 95
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 50	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ 100	95 50	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 2	97 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	96 85
4% „ II. Ser.	93 —	94 25
5% „	100 —	100 60
6% „ Banku hip.	100 75	102 25
5% „ z prem. 10%	102 75	103 50
5% „ swr. za 40 lat	99 60	00 30
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ 100	92 50	94 —
Lwów, dnia 27/10. — bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	280 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 25	101 —
4% „ 100	96 —	97 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ 100	96 25	96 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	99 80	100 20
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 40	105 10
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 27/10. — bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ II. „ 100	— —	99 —
5% „ III. „ 100	— —	98 20
5% „ IV. „ 100	— —	98 25
Wiedeń, dnia 27/10. OBLIGI DŁUGU PANSTWA — bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 4[illegible]	83 60
5% „ srebrna „ 100	84 40	84 60
4% „ złota „ 100	114 20	114 40
5% „ pap. nowa „ 100	100 10	100 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	132 60
5% „ 1860 „ 500 „ 100	139 —	139 40
5% „ 1860 „ 100 „ 100	139 25	139 75
„ 1864 bez % całe „ 100	169 25	169 70
„ 1864 bez % pół „ 100	168 —	168 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 70	103 85
5% „ papierowa „ 100	92 75	92 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 75	115 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	120 80	121 30
„ „ 50 „ 100	120 40	120 90
[illegible] (Fluss-Reg.) 100	124 40	124 80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 80	104 90
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100	105 —	105 —
5% „ „ 7% „ Siedm. „ 100	104 50	105 10
5% „ „ 7% „ Węgier. „ 100	104 50	105 20
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 75	118 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	105 75	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	30 15	30 50
0% Losy Tureckie pr. 400 „ 1	16 40	16 80
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 75	97 25
6% Banku hipotecznego galic. „ 100	101 —	101 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ 100	103 60	[illegible]03 20
5% „ „ 40-let. „ 100	100 —	100 40
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ 100	98 50	99 50
7% „ „ 20-l „ 100	100 75	101 25
6% „ „ 36-l „ 100	99 40	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ 100	124 25	124 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ 100	100 50	101 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	100 —	100 80
5% Banku austro-węgierskiego „ 100	100 40	100 70
4½% „ „ 100	101 10	101 60
4% „ „ 100	98 20	98 45
[illegible]% Banku hip. węg. z premią „ 100	104 30	104 70

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 50	102 —
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	115 50	115 90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	100 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 10	101 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 [illegible]0
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 50	91 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 —	123 30
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 70	100 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	159 —	159 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	99 40	100 —
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 75	72 25
LOSY.		
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	8 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	177 25	178 —
Klary „ 40 „ m. k.	43 50	44 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 75	118 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 80
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 70	10 —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	138 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	108 10	108 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	103 —	103 10
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280 10	280 30
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 25	289 50
14·50	Laenderbank „ 200 „	216 80	217 20
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	864 —	865 —
—·—	Unionbank „ 200 „	210 40	210 80
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	188 —	188 50
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2310 —	2313 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	221 80	222 20
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	192 10	192 40
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	225 —	225 50
11·50	Elżbiety „ 200 „	242 50	242 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	150 50	150 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 —	191 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	183 75	184 25
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	243 —	243 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	106 40	106 80
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	379 —	381 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 91	5 93
	20-to Frankówki „	9 88	9 89
	20-to Markówki „	12 25	12 [illegible]7
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „	10 23	10 24
	Funty szterlingi „	12 47	12 51
	Banknoty włoskie „	49 20	49 25
	Ruble papierowe za 100 sztuk	118 75	119 —

Podziękowanie.

W. Panom **Feliksowi Dembińskiemu** i **Janowi Dymnickiemu** za szybką, gorliwą i energiczną pomoc, z którą podczas pożaru w d. 25 b. m. wśród grożącego nam niebezpieczeństwa najpierwsi przybyli na miejsce i zapobiegli możliwemu nieszczęściu, niniejszem składamy serdeczne „Bóg zapłać“. 1693 1

Izabella Leśniowska, Józefa Wesołowska.

Poszukuje się na **jeden miesiąc** dla mężczyzny, kawalera, małego, spokojnego **pokoiku**, z całodziennym wiktem, przy rodzinie inteligentnej. Warunek, wynagrodzenie z dołu za pewnem poręczeniem. — O podanie adresu z oznaczeniem ceny uprasza się do Administracyi „N. Reformy“ pod lit. **L. T. S** 1692 1

Do zamiany

na mały folwark lub realność miejską, za odpowiednią dopłatą, lub **do sprzedaży majętność ziemska**, obejmująca 450 morgów najprzedniejszej gleby pszenicznej pod miastem powiatowem, mila od kolei położona, z dobremi budynkami i propinacyą, 1300 złr. rocznie niosącą. Fundusz w gotówce potrzebny kilkanaście tysięcy złr. Bliższa wiadomość udziela się na listowne oferty pod lit. **M. ul. Teatralna, l. 12, we Lwowie**. 1690 1 4

Do sprzedania

kasa Wertheima

mało używana

za cenę przystępną.

Ulica Topolowa, Nr. 15, I piętro

1688 1 4

Na dzień zaduszny

poleca zakład ogrodniczy

J. TENGLERA

przy ulicy Karmelickiej, l. 52, wielki wybór **wieńców z kwiatów suszonych**, jak również i **świeżych**.

1694 1 4

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

polecają

PORĘBSKI i ZIMLER

Kraków, Rynek główny, 8,

po cenie 2 złr. do 6 złr. za 1 funt wagi rosyjskiej, wysiewki 1 złr. 50 ct., szczególną uwagę zwracamy na gatunek w cenie 2 złr. 50 ct. i 3 złr., jako w największem odbycie będące, pierwsza odznacza się delikatną aroma, druga silnie naciągająca i grubo liściasta.

1475 6 6

SALON MÓD

FRANCISZKI MOLINKIEWICZ

w Krakowie,

domu Wgo Janigi, I piętro, linia A—B.

powrocie z zagranicy zaopatrzyłam swój magazyn w **najświeższe kapelusze jesienne i zimowe**, oraz wykonywam **suknie** podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań. 1646 4 5

Ceny umiarkowane.

Koncertowy fortepian Streicher'a

w bardzo dobrym stanie, jest wskutek wyjazdu do sprzedania.

Wiadomość w Bazarze Königsbergera, Sukiennice, Nr. 11. 1680 2 3

Restauracya w hotelu pod Różą

ulica Floryańska,

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż przyjmuje zamówienia na **bale, wesela** i t. p. w domach prywatnych po **cenach umiarkowanych**, a w restauracyi odstępuję stałym gościom 20% od cen zwyczajnych.

Piwnica zaopatrzona

w najlepsze wina.

BULION

własnego wyrobu po 4 złr. klg. każdego czasu do nabycia.

Ferdynand Turliński,

1521 13 30 restaurator.

Przez tydzień dla próby tylko 1½ centa konewka wody wiślanej

z dostawą na parter.

Zamówienia przyjmuje Z. Skalski w Sukiennicach. 1691 2 3

Potrzebnym jest **subjekt z dobrą rekomendacyą** do zakładu zegarmistrzowskiego **A. Holik** w Krakowie, ulica Szewska, Nr. 7.

1682 2 3

GŁOS TURKA

o „Pierniku Higienicznym“ L. Czyńskiego.

Pełen wdzięczności dla Pana L. Czyńskiego czuję się w obowiązku przesłać niniejsze podziękowanie, gdyż ciężko cierpiąc na chorobę, którą nazywamy **hemorojdy**, niebyłem w stanie zrobić kilka kroków. Na szczęście dowiedziałem się o egzystencyi **„Pierników higienicznych“ Pana L. Czyńskiego fabrykanta w Jarosławiu** i po użyciu kilkunastu sztuk doznałem zbawiennego skutku i dziś krzątam się z dawną siłą i energią około potrzeb gospodarczych.

Cara Omer 7 maja 1886 **Hagi Ablachi Murtaza**

(Przekład z tureckiego). *Efendi.*

Piernik higieniczny L. Czyńskiego w Jarosławiu jest do nabycia we wszystkich sklepach i aptekach po **20** ct. za sztukę. 694

Franciszka Christopha

lakier połyskowy

do zapuszczania podług

bez woni i prędko schnący.

Franz Christoph F. C. Berlin N.W.

Znakomity ten **lakier połyskowy** do zapuszczania podług jest **zupełnie bezwonny, schnie podczas zapuszczania i ma** natychmiast (bez szczotkowania) **najpiękniejszy połysk, któremu wilgoć nie szkodzi**, jest **trwalszy** i daleko **piękniejszy** niż każde inne zapuszczenie. Składa się on z **żółto-brunatnego lakieru połyskowego**, zawierającego w sobie delikatną farbę żółto-brunatną przeto każdy kolor podłogi może być doskonale pokryty, albo z czystego lakieru połyskowego, do którego się żadnej domieszki farby nie dodaje, a przecie sam piękny połysk nadaje.

Jedyny i wyłaczny skład tego lakieru na Kraków i okolicę utrzymuje dom handlowy pod firmą **STANISŁAW FEINTUCH**, w Krakowie Rynek, 6, gdzie próbki lakierowania obejrzeć, przepisy przy używaniu dostać i zamówienia na prowincyę robić można.

Franciszek Christoph w Pradze,

1627 1 6 wynalazca i wyłączny fabrykant prawdziwego lakieru do podług.

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13

dom W. E. hr. Stadnickiego

Filia: Sukiennice Nr. 46

poleca własnego wyrobu

SKŁAD PŁÓTNA SUROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,

płótna na prześcieradła bez szwu,

różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,

płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,

różnokolorowe i białe chustki do nosa,

RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,

bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,

zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,

wyroby włóczkowe i t. p.,

a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem

1175 36 150 **Józef Rudolf.**

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą LIKIERU i PIGUŁEK Dra Laville.

LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.

Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.

Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza. w Brodach w aptece Franzosa.

Skład główny u **F. COMAR**, 28, rue Saint-Claude, Paris.

Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 42 ?

Ciągnienie już w grudniu

Kincsem Losy po 1 złr. **11** losów tylko **10** zł.

Główna wygrana gotówką

50.000 złr.

10.000, 5000 złr. z potr. **20%**

4.788 wygranych.

Kincsem Losy są do nabycia przez 1678 2 0

Lotterie-Bureau des ungarischen Jockey-Club: Budapest, Waitznerg 6.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wyprobowane środki kosmetyczne

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

MAGNOLINA płeć popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr. gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 970 17

KREMEM ROŚLINNYM.

Słoik 80 ct.

GRYSIK toaletowy do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK do czyszczenia paznogci,

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

WODA LILIOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka ¾ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3 Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej, w TARNOWIE w apt. p. Reida (Kijas), w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach pp. Jamrozika i Zacharskiego.

Losy włoskiego Czerwonego krzyża gł. wyg. lirów 500.000 w złocie.

„ węgierskiego „ „ „ „ złr. 10.000

„ węgierskie „Basilica“ „ „ złr. 50.000

prócz tego wygrane po 5.000, 2.000, 1.000, 500 złr. i t. d.

ciągnienie 1 listopada

sprzedaje po kursie dziennym

KANTOR WYMIANY

JAKÓBA HOCHSTIMA

Kraków, Rynek główny, linia A—B. 1668 3 3

MAGAZYN FUTER ANTONIEGO JACHIMSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, Nr. 16,

założony w roku 1825,

poleca na zimę w wielkim wyborze futra krajowe i zagraniczne w najlepszym gatunku, jakoteż gotowe **futra męzkie i damskie** najnowszych fasonów, **rotundy, garnitury, czapki, zarękawki do polowania** itd. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po **cenach bardzo umiarkowanych**, a mając w tym zawodzie tyloletnią praktykę, pozwalam sobie mieć to przekonanie, że mogę wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności zadosyć uczynić. 1618 4 6

Wziętością powszechną

cieszą się **O. KIRBERGA** sławne

brzytwy,

zrobione z **najlepszej, prawdziwej angielskiej stali srebrnej,** bardzo pięknie wyżłobione, już spuszczone, gotowe do użycia.

Cena 1 sztuki 2 złr.

Pudełka na brzytwy

sztuka po złr. —.25.

Patentowane paski do ostrzenia

brzytew, sztuka po złr. 1.75.

Masa do powlekania

pasków, słoik po złr. —.40.

Mydło do golenia Ia, sztuka złr. —.25.

Pędzel do golenia Ia, „ „ —.40.

Dla przestrogi zaleca się wszystkim panom, którzy się golą, aby mieli własną brzytwę, dla ochronienia się ile możności od chorób zaraźliwych. **Tylko sprowadzenie wprost od fabrykanta daje rękojmię prawdziwości.**

Posyła się za pobraniem pocztowem.

Cenniki wszelkich nożów, widelców, nożyczek i t. p. rozsyła się *gratis* i *franco* do wszystkich krajów.

Otto Kirberg, Messerwaarenfabrikant,

in Gräfrath bei Solingen, Rheinpreussen. 875 15 18

Nauczycielka

Polka, w średnim wieku, posiadająca język niemiecki, francuski i muzykę, życzy sobie przyjąć miejsce w domu obywatelskim do młodszych dzieci; obok nauki mogłaby się także zająć gospodarstwem domowem. — Bliższa wiadomość: ulica Grodzka, Nr. 33, I piętro, pod literami **M. Z.** 1641 2 3

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów

poleca swoje z doskonałości powszechnie znane 1476 10 12

ziemniaki stołowe

po 2 złr. korzec = 100 kilo z odstawą do domu.

Zamówienia przyjmuje **Skład nasion przy ul. Sławkowskiej, l. 10.**

SALON MÓD

Heleny Telesznickiej

w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej, l. 26, II piętro,

poleca W. Paniom na sezon jesienny i zimowy wielki wybór

kapeluszy damskich

dziecinnych, czepków, kwiatów, piór i koronek.

Ceny najprzystępniejsze.

Polecając również W. Paniom swoją pracownię sukien i okryć damskich. 1617 5 10

Zamówienia na prowincyę wykonuję najspieszniej.

Mody paryskie.

Ogrodnik żonaty z Prus, zdatny w swoim fachu, z dobremi poleceniami, poszukuje miejsca od Nowego Roku

Łaskawe zapytania uprasza pod **A. V.** poste restante **Kraków**, lub Administracya „Nowej Reformy“. 1601 4 4

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

wcieranie do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości. tach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 2 38 52

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE E. Wiszniewski apt., W. Redyk apt.; F. Sobierajski apt, M Jawornicki, St Feintuch, w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski Japt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYSLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w PRZEMYSLANACH E. Baranowski apt., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., w SOKALU E. Wysoczański apt.. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki — w WADOWICACH A. Herrfurth; — w ZBARAZU Isidor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Pettesch apt.

Najnowsze wydawnictwa księgarni Gebethnera i Wolffa:

Burzyński K. Tahir Bej. Powieść ze wspomnień życia obozowego 2 tomy. 2 złr. 40 cnt.

Chmielowski P. Adam Mickiewicz. Zarys biograficzno-literacki. 2 tomy z dwoma portretami Adama Mickiewicza. 6 złr. 50 cnt.

Chmielowski P. Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Wydanie 3-cie poprawione i pomnożone. 2 złr. 50 cnt.

Kaczkowski Z. Abraham Bitaj, powieść z czasów króla Jana. 2 tomy 4 złr.

Mickiewicz A. Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historya szlachecka z r. 1811 i 1812. Wydanie nowe, kieszonkowe, z portretem stalorytowym autora. W ozdobnej oprawie. brzegi złocone. 2 złr. 60 cnt.

Sawicki Stella J. dr. Rady dla młodych mężatek. Wydanie 3-cie, przejrzane, poprawione i dopełnione. 1 złr.

Spirydion. Kodeks światowy, czyli znajomość życia we wszystkich stosunkach z ludźmi, na podstawie najlepszych źródeł ułożone. Wydanie 2-gie, przejrzane i znacznie powiększone. 80 cnt. 1593 3 3

Walicki A. Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełniane oraz prowincyonalizmy. Wydanie 3-cie, poprawione i znacznie powiększone. 2 złr. 50 c.

Skład główny w księgarni

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

L. 449.

Ogłoszenie licytacyi.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 15 października b. r. l. 58-58 Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1887 według następujących grup:

I. Mięsiwa i kości;
II. Słoniny i smalcu;
III. Mąki wszelkiego rodzaju i otrąb żytnich,
IV. Kasz;
V. Grochu i fasoli;
VI. Towarów kolonialnych.

Licytacya odbędzie się w dniu 9 listopada b. r. w biurze Dyrekcyi szpitala od godziny 10 do 12 w południe, zapomocą pisemnych, 50 ct. marką stemplową zaopatrzonych i zapieczętowanych ofert.

Wadya od ceny fiskalnej, całorocznej ilości artykułów w wysokości 10%, mają być osobno, niezapieczętowane Komisyi ad hoc wydelegowanej, wręczone. 1668 2 3

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze Rządcy szpitala od godziny 8 rano do 2 po południu.

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

Kraków, 20 października 1886.

Przewodniczący

Korczyński.

Pozostałe z wyprzedaży „Składu broni i przyborów myśliwskich „DIANA“ w Krakowie“ PATRONY pewne, niezawodne, w znacznej ilości, są do nabycia w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie** (jako kuratora Z. Darowskiego) po następujących cenach, stosownie do kalibru i koloru.

Ceny 20% niżej fabrycznych.

Patrony systemu Lancaster.

Ceny za 100 sztuk.

Kaliber	czerw.,	niebies.,	ziel.,	brun.,	popiel.
28, 24 złr.	—	—	1·12,	—	—
20, 18 „	—	—	1·12,	—	—
16 „	2·—,	1·52,	1·12,	1·04,	0·96.
14 „	2·08,	1·60,	1·20,	1·20,	1·04
Patrony systemu Lefaucheux.					
28, 24 18 „	—	—	0·92,	—	—
16 „	—	—	—	0·92,	0·76.
14 „	—	—	1·—,	1·—,	0·84.
12 „	—	1·52,	1·08,	1·08,	0·92.

Przybitki na proch i śrut po 15 i 20 centów pudełko.

Prócz tego jest dużo różnych drobnych przedmiotów myśliwskich tanio do sprzedania. 924 15 0

Potrzebuje się na wieś

lokaja

z dobremi świadectwami, każdego czasu. Ubiegający się o to miejsce zechcą nadesłać zaświadczenia swoje pod literami **N. B.** poczta **Marcinkowice.** 1677 2 2

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

283 34 0

Osoba

w średnim wieku z lepszego towarzystwa, władająca wybornie językiem francuskim, niemieckim, posiadająca muzykę, w skutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, zmuszona jest szukać sposobu utrzymania dla swej rodziny jako towarzyszka dla osoby starszej, zarządczyni domu, lub kierowniczka dzieci.

Wiadomość w redakcyi *Nowej Reformy.* 1582 3 3